



Prot. : Nr 043/SAC-SF/20

WYRAZY CZCI DLA ŚP. KSIĘDZA WIESŁAWA KANTORA

Do Księdza Prowincjała Prowincji Chrystusa Króla

Wielebny Księżu,

Z konsternacją dowiedzieliśmy się o odejściu Księdza Wiesława Kantora. Następującymi kilkoma słowami chciałbym złożyć wyrazy czci koledze, niestrudzonemu apostołowi, człowiekowi wiary i wielkiemu pasterzowi : odważnemu i bliskiemu ludziom.

Za jego pośrednictwem składam cześć wszystkim misjonarzom, którzy przybyli z Polski do Regionu Wielkich Jezior (Rwandy i Demokratycznej Republiki Konga) od 1973 roku. Niektórzy zmarli, a inni jeszcze żyją. Poświęcili swą młodość i życie naszej ludności. Zapamiętamy zapal apostolski, który charakteryzował ich wszystkich. Ich poczucie życia wspólnotowego i braterskiego jest bardzo budujące. Dzisiaj zbieramy to, co zasiali w dziedzinie formacji, duszpasterstwa i finansów.

Specjalny hołd [oddaję Wiesławowi] Kantorowi, którego dzieci z Rutshuru nazywają KANTORO. Udało mu stać się jednym z nich. Był szefem i pasterzem, zarówno bardzo autorytarnym, jak i wielce współczującym. Wierni go poznali i szybko zrozumieli, że jego przekomarzenie się nie miało nic ze złośliwości. Był dobrym człowiekiem.

Był człowiekiem wiary. Często głosił [Słowo Boże] z zamkniętymi oczami. Jego homilie były bardzo głębokie, a aktualizując zawsze zapraszał do zastanawiania się, ponieważ używał przykładów z życia codziennego. Mówił o tym, co widział i słyszał. Niektórzy wypominali mu to, ale wierni uwielbiali go słuchać.

Jego liturgia była dobrze dopracowana, a ci, którzy z nim [ją] celebrowali, wiedzieli, co mu się nie podoba. Nie mógł znieść chóru, który sam śpiewał pieśń nie znaną wiernym. Był w stanie zaintonować [wtedy] osobiście pieśń [inną] znaną wszystkim.

Niezwykły ewangelizator, który zaangażował wiernych w ruchu nawrócenia i masowej ewangelizacji. Jego dobrze wyszkolony zespół ewangelistów był znany w całej diecezji. Bardzo lubił Świętego Pawła, a dwa tematy były mu bardzo bliskie : wiara i miłość.

Był Kapłanem, który kochał ludzi. Był bardzo hojny i współczujący, zatroskany o biednych, wdowy i sieroty.

Dzięki dobroczyńcom z Polski i innych krajów pomógł wielu dzieciom, młodzieży i rodzinom w trudnej sytuacji. Nie ograniczał się do Adopcji Serca lub *Maitri*. Pomagał wszystkim zgodnie z tym, co mówiło mu jego serce. Trudno policzyć wszystko, co uczynił w Rutshuru.

Był człowiekiem wolnym, nie wahającym się dzielić chwil radości ze swoimi pracownikami lub przyjaciółmi, i umiał czynić ze swojej wspólnoty miejsce świętowania i radości, przebaczenia i miłości. [W nim:] za człowiekiem, który mówił głośno, ryzykując zmiążdżenie swojego rozmówcy, krył się [inny] człowiek o wielkim sercu uważnym na cierpienie i nędzę ludzi.

Wiedział też, jak zaakceptować krytykę i sprzeciw niektórych, a nawet bliskich. Niekiedy otarł się o śmierć; a raz, przedzierając się przez zasadzkę, został postrzelony kulą, której część utkwiała mu w ciele. Jak każdy dobry apostoł, umiał także radzić sobie ze smutkiem i niepokojem. I nic go nie powstrzymało, nawet choroby: zawał serca i cukrzyca. Wolał się leczyć na miejscu niż lecieć do Europy. Niektórzy mu to wypominali.

Krótko mówiąc, będzie nam brakowało [Wiesława] Kantora i będzie go brakowało wiernym z Rutshuru i Rugari, którym służył i którzy bardzo go kochali. Był Kapłanem i ojcem wszystkich, odważnym pasterzem, człowiekiem wiary i bardzo miłosiernym. Niektórzy się go bali, ale wszyscy go szanowali i doceniali jego działanie i apostołstwo. Był pasterzem, który dobrze znał środowisko, język, kulturę i zwyczaje swoich wiernych. Dzieci, które urodziły się, kiedy przybył w 1983 r., są teraz dorosłe; a wśród nich małżeństwa, osoby konsekrowane i księża, w tym jego pallotyńscy współbracia. Prawie wszyscy zostali „naznaczeni” osobą Kantora.

Niech Bóg go przyjmie do siebie, niech mu okaże swoje miłosierdzie!

Niech odpoczywa w pokoju!



Kigali, 6 maja 2020 r.

Ksiądz Eugène NIYONZIMA SAC

Prowincjał